

# C.S. LEWIS JAKO FILOZOF

PRAWDA, DOBRO I PIĘKNO

Pod redakcją Davida Baggetta,  
Gary'ego R. Habermasa i Jerry'ego L. Wallsa



C.S. LEWIS  
JAKO FILOZOF





Fundacja  
Prodoteo

Warszawa 2024

# C.S. LEWIS JAKO FILOZOF

PRAWDA, DOBRO I PIĘKNO

Pod redakcją  
Davida Baggetta, Gary'ego R. Habermasa i Jerry'ego L. Wallsa  
Przekład: Piotr Bylica

Tytuł oryginału – *C.S. Lewis as Philosopher: Truth, Goodness, and Beauty*

Copyright © 2017 by David Baggett, Gary R. Habermas, and Jerry L. Walls

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024

Redaktor naukowy serii – dr hab. Piotr Bylica, prof. UZ

Redaktor prowadzący – Anna Kaszubowska

Redaktorzy merytoryczni – dr hab. Justyna Krocak, prof. UZ; dr hab. Jacek Uglik, prof. UZ

Redakcja językowa – Beata Gołkowska

Korekta – Anna Kaszubowska

Projekt okładki i stron tytułowych – Ewa Jabłońska

Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka • [Panbook.pl](http://Panbook.pl)

Skład – Bogusław Spurgjasz

Wydanie 1

ISBN: 978-83-67634-40-3 (PDF)

ISBN: 978-83-67634-38-0 (EPUB)

Fundacja Prodoteo

ul. Rudzka 9 lok. 54

01-689 Warszawa

[prodoteo.pl](http://prodoteo.pl)

ebook dostępny na [contragentiles.pl/ksiegarnia](http://contragentiles.pl/ksiegarnia)

Dla Jean Bethke-Elshtain,  
za którą głęboko tęsknimy  
i którą z czułością wspominamy.



# SPIS TREŚCI

Przedmowa // **11**

Tom Morris

Podziękowania // **13**

Wstęp do wydania z roku 2017 // **15**

Wprowadzenie

Jack jako fachowy filozof // **19**

Jerry L. Walls

**Część 1**

**Prawda // 27**

Rozdział 1

Lewisa filozofia Prawdy, Dobra i Piękna // **29**

Peter Kreeft

Rozdział 2

Od ateizmu do deizmu. Rozmawiają Antony Flew i Gary R. Habermas // **47**

Gary R. Habermas i Antony Flew

Rozdział 3

W obronie niebezpiecznej idei. Lewisa argument z rozumu

– wersja zaktualizowana // **63**

Victor Reppert

Rozdział 4

*Aut Deus aut Malus Homo*. Obrona „wstrząsającej alternatywy” C.S. Lewisa // **81**

David A. Horner



## Rozdział 5

*Koniec człowieczeństwa. Spełnione prorocstwo C.S. Lewisa* // **103**  
Jean Bethke-Elshtain

## Rozdział 6

C.S. Lewis a uczuciowa wątpliwość.  
Rozważania z punktu widzenia filozofii psychologii // **117**  
Gary R. Habermas

## Rozdział 7

Idea „prawdziwego mitu” w apoloetyce C.S. Lewisa // **137**  
Will Honeycutt

## Rozdział 8

Wiedza, Prawda i Dobro w *Opowieściach z Narnii* // **167**  
Bruce R. Reichenbach

## Część 2

**Dobro** // **191**

## Rozdział 9

Czy Boski obrazoburca jest równie zły jak kosmiczny sadysta?  
*Lewis versus Beversluis* // **193**  
David Baggett

## Rozdział 10

Dążenie do dobra moralnego. C.S. Lewisa rozumienie wiary // **211**  
Kevin Kinghorn

## Rozdział 11

Znaczenie słowa „wiara” w tekstach C.S. Lewisa // **227**  
David Rozema

## Rozdział 12

Rządzić w piekle czy służyć w niebie.  
C.S. Lewis o piekle i radowaniu się dobrem // **245**  
Matthew Lee

## Rozdział 13

C.S. Lewis o konieczności nieuzasadnionego zła // **265**  
Michael L. Peterson

## Rozdział 14

C.S. Lewisa hedonistyczne ujęcie szczęścia // **287**  
Stewart Goetz

### Część 3

#### Piękno // 309

#### Rozdział 15

Zło a kosmiczny taniec. C.S. Lewis a miejsce piękna w teodycei // **311**  
Philip Tallon

#### Rozdział 16

*Cuda* Lewisa a matematyczna elegancja // **331**  
Russell W. Howell

#### Rozdział 17

Zwierzęta w metafizyce. Narnijskie zwierzęta a powrót Lewisa do sakramentalnej metafizyki średniowiecznej // **351**  
Michael P. Muth

#### Rozdział 18

Lewis i Tolkien o mocy wyobraźni // **373**  
Gregory Bassham

#### Rozdział 19

*Jakby połykając samo światło* – C.S. Lewisa argument z Pragnienia.  
Część I // **393**  
Robert Sloan Lee

#### Rozdział 20

*Jakby połykając samo światło* – C.S. Lewisa argument z Pragnienia.  
Część II // **409**  
Robert Sloan Lee

O autorach // **435**

Bibliografia // **443**

Indeks osobowy // **455**

Indeks rzeczowy // **459**



## PRZEDMOWA

Jasność wypowiedzi ma swoją moc. Jest to jeden z powodów, dla którego przez okres trwający ponad pół wieku niezwykle popularne książki i eseje Clive'a Staplesa Lewisa owocują pojawianiem się wciąż niemalejącej liczby chrześcijańskich filozofów i ludzi intelektu. Połączenie uderzającej jasności jego myśli i wyrazistości sposobu, w jaki tę myśl wyrażał, stymulowało i wciąż stymuluje pokolenia jego czytelników do tego, by choćby w pewnym stopniu rozwinąć w sobie takie zdolności intelektualne i aby choć w niewielkim zakresie wyrzucić taki pozytywny wpływ, jaki na życie wielu ludzi miał Lewis. Sam zostałem filozofem częściowo pod wpływem Lewisa. Był żywym wzorem oraz silnym bodźcem, który sprawił, że uczyniłem pierwsze kroki ku wielkiej przygodzie, najpierw idąc ścieżką filozofii akademickiej, a później wkraczając do szerszego obszaru kultury jako filozof.

Pierwszy raz czytałem Lewisa w szkole średniej i byłem całkowicie zhipnotyzowany jego tekstami. Jego umiejętność docierania do istoty każdego zagadnienia, objaśniania najbardziej kluczowych elementów wiary chrześcijańskiej i pokazywania, jak przenikliwie teologia chrześcijańska ujmuje naturę ludzką, zdawały mi się, przy moim dość ograniczonym doświadczeniu, zupełnie wyjątkowe. Co więcej, jako potrafiący zręcznie łączyć wymowność i prostotę językową z rygiorem logicznego myślenia dla wielu jego czytelników Lewis był wzorcowym przykładem filozofa piszącego dla szerokiego grona

odbiorców. Pamiętam, że jako uczeń koledżu znajdowałem w jego książkach zdania wyrażające taką głębię i fragmenty tak doskonałe, że zwyczajnie siedziałem i gapiłem się na te słowa, myśląc w duchu: „Chciałbym umieć powiedzieć to w taki sposób”. Te słowa były takie mądre, a jednocześnie takie proste. Byłem zwyczajnie zszokowany.

Prostota jest pociągająca, dlatego debata polityczna tak szybko degeneruje się do wykrzykiwania sloganów. Ludzie pragną poczucia pewności i kontroli, której prostota dostarcza. Wszyscy w każdej sprawie chcemy „prostej prawdy”, ale często ku naszej konsternacji odkrywamy, że pełna prawda na temat większości ważnych spraw wcale nie jawi się w naszych głowach jako prosta – nie jest tak jak jedynie w przypadku umysłu mistrza. Prostota wyrazu, która nie obala ani nie zniekształca niczego, jest tak niespotykana, że rzadko kiedy napotykamy ją u kogoś, kto nie jest prawdziwym geniuszem. Prace Lewisa są dlatego tak wartościowe, że przez cały czas mamy w nich do czynienia z takim niezwykłym rodzajem prostoty. Jak młody czytelnik mógłby nie pragnąć myśleć i pisać w taki sposób?

Lewis jest powszechnie znany i zapamiętany jako autor chrześcijański. Technicznie rzecz biorąc, przez większość swojego życia był profesorem literaturoznawstwa, ale tak naprawdę był filozofem. Filozofia jest umiłowaniem mądrości, któremu towarzyszy stałe pragnienie jej odnalezienia, zrozumienia, wprowadzenia jej w życie i przekazania innym ludziom. Lewis podchodził filozoficznie do każdej rzeczy, którą się zajmował, a jego filozoficzne intuicje były bardzo wnikliwe. W swoim sposobie bycia filozofem na pewno wyróżniał się z powodu odwołań do wielkich dzieł literackich przez to, że sam był autorem niezapomnianych utworów i poprzez podejmowanie w jego niezmiernie popularnych książkach i esejach na temat wiary ważnych życiowo zagadnień. Mimo że nie był zatrudniony na wydziale filozofii ani nie publikował w specjalistycznych czasopismach redagowanych przez profesorów filozofii, ani nie pozwolił, by jego intelektualne zainteresowania dyktowały mody i style myślowe preferowane przez tych, którzy paradygmatycznie stosują wobec siebie oraz innych zaszczytny tytuł „filozofa”, był prawdziwym filozofem i jako taki miał ogromny wpływ na rzeczywistość. Książka ta zawiera cenne analizy zagadnień dotyczących niektórych obszarów oddziaływania Lewisa.

*Tom Morris*

## PODZIĘKOWANIA

Autorom umieszczonych tu tekstów należą się wielkie podziękowania za ich cierpliwość, zachowanie należytej staranności i fachową wiedzę, asystentom – za ich nieocenioną pomoc: Brianowi Collinsowi i Seanowi Turchinowi, całej ekipie InterVarsity, szczególnie Gary’emu Deddo, który wierzył w ten projekt i czuwał nad nim do końca. Specjalne podziękowania dla naszego drogiego przyjaciela, od którego otrzymaliśmy dużo wsparcia – Marka Foremana – wraz z serdecznymi gratulacjami z okazji niedawno obronionego doktoratu.

Przy okazji publikacji drugiego wydania dziękujemy autorom za ich znawstwo i skrupulatność. Wielkie podziękowania dla Liberty University Press, szczególnie dla Heather Bradley, Cheryl Job i Josha Rice’a. Specjalne podziękowania dla Nathaniela Davisa, Leo Percera i Ashley Starnes za ich nieocenioną pomoc.



# WSTĘP DO WYDANIA Z ROKU 2017

Minęło blisko 10 lat od pierwszego wydania tomu *C.S. Lewis as Philosopher: Truth, Goodness and Beauty* [C.S. Lewis jako filozof: Prawda, Dobro i Piękno]. Podczas tej dekady nastąpił wzrost zainteresowania filozoficznymi aspektami prac Lewisa. Postrzeganie Lewisa jako filozofa, co jeszcze niedawno wydawało się nam czymś nowym, stało się obecnie, czemu nie można się dziwić, bardziej powszechne, zarówno bowiem jego wykształcenie, jak i często wyrażany przez niego temperament zdradzały jego przynależność do filozofów najwyższej klasy. Jego kompetencje filozoficzne zakrywał prawdopodobnie zadziwiający i różnorodny zakres zainteresowań oraz talentów.

Niektóre pozycje ukazują powyższe podejście w większym zakresie, niż jesteśmy w stanie to uczynić, jak wspomniała i szeroko traktująca ten temat książka Adama Barkmana pt. *Philosophy as a Way of Life* [Filozofia jako droga życiowa]. Uważamy ten kierunek badań za bardzo pożądany. Stewart Goetz przekonywał niedawno w swojej *A Philosophical Walking Tour with C.S. Lewis* [Filozoficzna wędrówka z C.S. Lewisem], że Lewis był po pierwsze i przede wszystkim filozofem. Autor obecnie pisze kolejną książkę, w której będzie dokładnie analizował filozoficzne poglądy Lewisa.

Geneza pierwszego wydania zbioru tekstów wiąże się z prezentacją esejów filozoficznych w Oksfordzie i Cambridge w roku 2005 – włączając w to



przewodnie wystąpienia takich osobistości, jak Peter Kreeft i Jean Bethke-Elshstain. Niniejszy dobór tekstów z konieczności jednak wiązał się z pewnymi brakami w wydawanym przez nas tomie. Mimo wszystko nie zniechęciło nas to, gdyż naszym celem nie było pełne ujęcie problemu. W ocenie wielu osób wcześniejszy zbiór, niezależnie od jego ograniczeń, stanowił pożądany wkład do literatury poświęconej Lewisowi. Dzięki wydawnictwu InterVarsity Press Academic książka ujrzała światło dzienne i cieszyła się uznaniem przez całą dekadę. Pozycję cytowali badacze z zakresu literatury, a niektóre rozdziały, jak Davida Hornera na temat trylematu czy Bethke-Elshtain o końcu człowieczeństwa, w sposób rekomendujący przywoływali wielokrotnie. Jesteśmy bardzo wdzięczni wydawnictwu Liberty University Press, że przyłączyło się do naszej idei i umożliwiło wydanie drugiej książki.

Nie sądzimy, że nowe rozszerzone wydanie wypełni różnorodne istniejące luki w prezentacji Lewisa jako filozofa. Jest to nadal cząstkowy wkład do żywotnego wciąż projektu badawczego. Niemniej specjalnie dodaliśmy pięć rozdziałów, z których każdy na swój sposób znacząco przyczynia się do pełniejszego ukazania filozoficznego obrazu pisarza.

Nie jest naszym celem odniesienie do wszystkich tradycyjnych obszarów filozofii i bogactwa rozważań zawartych w pismach Lewisa, ale raczej ukazanie niektórych jego myśli, szczególnie tych rzucających światło na aspekty filozofii oraz kondycji ludzkiej pomijane współcześnie lub przynajmniej niedoszacowane.

Przykładowo, Bruce Reichenbach napisał esej epistemologiczny, w którym pokazuje, jak Lewis podchodził do różnych aspektów wiedzy zwykle niebranych pod uwagę. Do tych cech wiedzy należy jej zależność od przyjętej perspektywy, oparcie na wartościach i jej osobowy charakter, co jednakże nie musi wiązać się z odrzucaniem idei prawdy obiektywnej czy niemożliwością obstawania przy przyjętych przekonaniach. Lewis, jak być może nikt inny, umiejętnie integrował subtelne aspekty postmodernizmu z tymi, które należą do premodernizmu, utrzymując w synergicznej równowadze koncepcje często błędnie uznawane za wzajemnie sobie przeczące czy za takie, między którymi występuje nieusuwalne napięcie.

Innym przykładem jest rozdział autorstwa Willa Honeycutta, który omawia przenikliwe analizy Lewisa na temat mitów pogańskich. Zamiast ulec prostemu modelowi „dysocjacionistycznemu”, w którym uznaje się jedynie lub głównie rozłączność lub niezgodność chrześcijaństwa i mitologii pogańskiej, Honeycutt pokazuje, że Lewis miał zarówno umysł filozofa, jak i poety, tak

samo logika, jak klasycyści. Według Lewisa równie ważnymi świadectwami na rzecz chrześcijaństwa, jeśli nie bardziej nawet istotnymi od innych, są rezonanse i punkty wspólne mitów pogańskich oraz „prawdziwego mitu” chrześcijaństwa, a nie tylko różnice i braki w analogii między chrześcijaństwem a mitologią pogańską.

W pierwszym wydaniu tej książki nie omówiono jednego z najważniejszych i najczęściej przytaczanych apologetycznych argumentów Lewisa – argumentu z Pragnienia. Uznaliśmy, że zasługuje on na poważne i rzetelne przedstawienie. Z tego względu napisanie eseju na ten temat powierzyliśmy Sloanowi Lee, a on z typowym dla siebie zapałem i urokiem zwięździł naszą książkę dwoma wspaniałymi rozdziałami. Przedstawia w nich szczegółowo treść argumentu oraz leżącą u jego podstaw motywację, a także dokładnie, w genialny sposób, poddaje wyważonej ocenie krytycznej nie mniej niż pięć głównych zarzutów wobec argumentu.

Stew Goetz jest autorem piątego z nowych rozdziałów, w którym omawia elementy hedonistyczne w tekstach Lewisa. Trafnie wskazuje na powtarzający się u Lewisa temat, mianowicie, że Bóg chce, abyśmy doświadczali radości i przyjemności. Zamiast jednak popadania w prostacki hedonizm Lewisowe rozumienie naszego wysokiego powołania w Chrystusie czyni ten rodzaj przyjemności, który wart jest zaspokojenia, bardziej wzniosłym. Zamiast zadowalać się zwykłymi przyjemnościami lub tymi, które nie odpowiadają naszej najgłębszej naturze czy ostatecznemu celowi, musimy poddać się przemianie charakteru, wręcz umrzeć dla samych siebie, co pozwoli nam rozwinąć smak do wyższych i lepszych przyjemności, dla których zostaliśmy stworzeni.

Podsumowując, niniejszy tom zawiera około 35 tysięcy całkowicie nowych słów wyrażających analizy i komentarze na temat Lewisa, co, jak ufamy, w połączeniu z esejami wcześniej opublikowanymi w tym zbiorze stanie się książką, która znajdzie się na półce każdego, kogo fascynuje postać Lewisa.

W pracy nad obecnym wydaniem, jak i nad wcześniejszymi pozycjami, towarzyszyła nam miłość, szczerza nadzieja i modlitwa o to, by wynik naszej pracy okazał się błogosławieństwem dla wielu.



## WPROWADZENIE

# JACK JAKO FACHOWY FILOZOF

JERRY L. WALLS

U niektórych osób pierwszą reakcją po zapoznaniu się z tytułem tej książki może być przeblýsk: „Ciekawe, ale C.S. Lewis tak naprawdę nie był filozofem”, i w zależności od tego, co będą mieli na myśli, mogą mieć rację. Zawodowo Lewis (1898–1963) był wykładowcą literatury angielskiej, a jego najwyższym stanowiskiem akademickim było objęcie Katedry Literatury Średniowiecznej i Renesansowej w Cambridge University, które otrzymał w roku 1954. Przed wyjazdem do Cambridge przez szereg lat wykładał w Oksfordzie, uczelni dobrze znanej z Wydziału Filozoficznego, który zatrudniał wiele osób. Basil Mitchell, przyjaciel Lewisa, który studiował w Oksfordzie i wykładał tam filozofię, stwierdził, że gdyby poproszono go o stworzenie listy filozofów w Oksfordzie, „Lewis by się na niej nie znalazł”<sup>1</sup>. Dla Oksfordzkiego świata akademickiego Lewis był badaczem literatury; bez wątpienia był najbardziej utalentowanym członkiem Wydziału Literatury Angielskiej, choć nigdy nie zaproponowano mu katedry i kilka razy pominięto go podczas przyznawania takich stanowisk.

---

<sup>1</sup> Cyt. za: S.R. Burson, J.L. Walls, *C.S. Lewis and Francis Schaeffer: Lessons for a New Century from the Most Influential Apologists of Our Time*, InterVarsity Press, Downers Grove 1998, s. 240.

Ta relacja nie wystarczy jednak, jeśli chcemy uzyskać właściwą odpowiedź na pytanie, czy Lewis w rzeczywistości był filozofem. Jeśli spytamy, z czego jest najbardziej znany i które z jego książek były najbardziej wpływowe, przyjdzie nam na myśl zestaw tytułów, które są zdecydowanie filozoficzne. Bezpiecznie można zgadywać, że wiele osób poproszonych o wymienienie tytułów książek Lewisa nie podałyby żadnego tytułu jego prac naukowych z literatury angielskiej, za to od razu wskazałyby na takie tytuły jak *Cuda*, *Problem cierpienia* i *Koniec człowieczeństwa*. Co więcej, jego najsłynniejsza książka z teologii popularnej, *Chrześcijaństwo po prostu*, również jest w znacznej mierze filozoficzna. Uwidocznia się to, gdy Lewis pisze: „Nie czerpiemy niczego z Biblii ani z nauczania Kościołów chrześcijańskich; usiłujemy się przekonać, ile można się dowiedzieć o owym kimś własnymi siłami”<sup>2</sup>. Ten „ktoś” oczywiście okazuje się być Bogiem, a „własne siły”, którymi posługuje się Lewis w swojej argumentacji, to rozważania, które mają zdecydowanie filozoficzną naturę, bo stanowią wariację na temat klasycznego argumentu z moralności.

W istocie istnieje prawdopodobny związek pomiędzy sławą Lewisa jako filozofa a faktem, że w Oksfordzie nie spotkał się z uznaniem ani awansami, na które zasługiwał. Jego koledzy z Wydziału Literatury Angielskiej nie doceniali jego popularyzatorskich prac z filozofii i teologii, szczególnie że celem tych prac była obrona przekonań, których oni sami nie podzielali. W tamtym czasie chrześcijaństwo nie miało w kręgach intelektualnych zbyt wielu zagorzałych zwolenników, dlatego to nie ze względu na polityczną atrakcyjność Lewis zyskał sławę i rozgłos jako rzecznik chrześcijańskiej ortodoksji, którą wielu jego kolegów traktowało z pogardą.

Pełne wyjaśnienie tego, jak znakomity znawca literatury osiągnął międzynarodową sławę jako filozof popularny, wykracza poza zakres tego wprowadzenia, należy jednak podkreślić, że jego wykształcenie było kluczowe dla przygotowania go do pełnienia tej podwójnej roli. W roku 1922, po zdaniu egzaminów z literatury greckiej i łacińskiej, zdał też poważny egzamin z kultury antycznej, czyli ze zbioru przedmiotów, w zakres których wchodziło studiowanie zarówno filozofii, jak i historii starożytnego świata. Rok później zdał kolejny egzamin, tym razem z literatury angielskiej, w której ostatecznie

---

<sup>2</sup> C.S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2002, s. 41 (przyp. tłum.).

się specjalizował. Nie stanowiło zaskoczenia, że na każdym z tych egzaminów Lewis otrzymał najwyższe możliwe oceny.

Biorąc pod uwagę szerokie wykształcenie Lewisa, nie zapuszczał się on w dziedzinę filozofii jako zupełny amator, w przeciwieństwie do wielu współczesnych popularnych autorów. Wręcz przeciwnie, z wyróżnieniem ukończył kształcenie w tym zakresie na jednym z najlepszych wydziałów filozoficznych na świecie. Tak naprawdę na tym etapie swojej kariery uznał, że chce zostać filozofem. Podczas kursu z kultury antycznej szczególnie był mu bliski tutor zajmujący się filozofią, Edgar Frederic Carritt, od którego wiele się nauczył. Najwyraźniej Carritt był pod wrażeniem filozoficznych kompetencji Lewisa, jako że w roku 1924, gdy wyjechał na rok do Ameryki, Lewis został wybrany, by przejąć jego zajęcia. Nauczanie filozofii było zatem pierwszą pracą Lewisa w Oksfordzie. Co interesujące, tematem jego wykładów w ciągu roku było zagadnienie dobra moralnego, do którego często wracał później w swoich popularnych tekstach filozoficznych.

Dopiero gdy Lewis otrzymał stanowisko w Magdalen College, na Uniwersytecie Oksfordzkim, w roku 1925 – było to jego pierwsze stałe zatrudnienie – na trwałe obrał kierunek swojej kariery jako literaturoznawcy. Ale nawet wtedy powodem, dla którego Lewis otrzymał to stanowisko, był fakt, że Magdalen College szukało osoby, która mogłaby uczyć zarówno filozofii, jak i literatury angielskiej, a Lewis przez kilka pierwszych lat prowadził tam niekiedy zajęcia z filozofii dla studentów. Gdy stało się jasne, że skupi się na literaturze angielskiej, stosunek Lewisa do tej sprawy był ambiwalentny; postrzegał ten ruch jako „zejście” z wyżyn refleksji filozoficznej<sup>3</sup>.

Kompetencje filozoficzne były kluczowe także dla innej z ról pełnionych przez niego w tym czasie w Oksfordzie. W roku 1941 Stella Aldwinkle ufundowała Oksfordzki Klub Sokratejski jako forum, na którym chrześcijanie i niechrześcijanie mogli dyskutować na temat tego, co ich różni. Podczas poszukiwań przewodniczącego zdecydowała się na Lewisa, a on chętnie zaakceptował to stanowisko i piastował je do roku 1954, kiedy to przeniósł się do Cambridge. Choć ten aspekt kariery Lewisa nie jest zbyt dobrze znany, miał kluczowe znaczenie dla całości jego apologetycznej misji. Funkcjonowanie Klubu Sokratejskiego w ramach słynnego na cały świat uniwersytetu stanowiło wyraz przekonania Lewisa, że prawda chrześcijaństwa jest w stanie

---

<sup>3</sup> A. Jacobs, *The Narnian: The Life and Imagination of C. S. Lewis*, HarperSanFrancisco, San Francisco 2005, s. 119.

sprościć krytycznej analizie. W istocie, jak przekonuje Christopher Mitchell, obok publikowania „żadna inna aktywność, w którą Lewis się angażował, nie była bardziej korzystna i nie miała szerszego zasięgu, jeśli chodzi o oddziaływanie na chrześcijaństwo, niż jego działalność w Klubie Sokratejskim”<sup>4</sup>.

Dla naszych rozważań szczególnie istotny jest fakt, że wielu mówców występujących na spotkaniach Klubu było prominentnymi filozofami, włącznie z uznanymi ateistami. Od Lewisa jako przewodniczącego oczekiwano zazwyczaj sformułowania odpowiedzi na wystąpienie głównego mówcy, i to właśnie ze względu na tę rolę zyskał opinię groźnego przeciwnika. Fakt, że potrafił oko w oko zmierzyć się z czołowymi filozofami w publicznej debacie, jest kolejnym ważnym wskaźnikiem jego wrodzonego talentu filozoficznego, jak i jego kompetencji. Wiele osób przychodziło na spotkania Klubu z przekonaniem, że Lewis okaże się zwycięzcą i chcieli zobaczyć go w akcji. Austin Farrar, uznany teolog filozoficzny, daje temu wyraz, gdy opisuje swoje niepokoje, kiedy miał bronić chrześcijaństwa podczas spotkań Klubu: „Siedziałem pełen strachu i drżenia, pewny, że mnie na czymś złapią w dyskusji i poniosę porażkę. Ale był Lewis kończący nieuniknioną bitwę i wykrzykujący: »Aha!« jak odgłos trąbki. Moje obawy odeszły. Jakichkolwiek gaf bym nie popełnił, on wybroniłby sprawę i nikt nie był stanie go pokonać”<sup>5</sup>.

Jak na ironię, najsłynniejszą debatą w Klubie Sokratejskim była ta, którą wielu uważa za **przegraną** przez Lewisa. W roku 1948, krótko po publikacji *Cudów*, Elizabeth Anscombe, młoda filozof rzymskokatolicka, która wówczas miała tylko 29 lat, przedstawiła referat krytykujący główne argumenty zawarte w tej książce. Wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której Anscombe wygłosiła pewne uwagi, oczywiście celne, z powodu których Lewis znacząco zmienił odpowiedni rozdział w następnym wydaniu swojej książki. Przyjaciele i biografowie Lewisa prezentują różne opisy tej debaty oraz jej następstwa, ale niektórzy twierdzą, że Lewis został pokonany i czuł się zdruzgotany. Andrew Norman Wilson stwierdził nawet, że Lewis został tak poniżony, iż porzucił bezpośrednio zajmowanie się apologetyką i przerzucił się na pisanie

---

<sup>4</sup> C.W. Mitchell, *University Battles: C.S. Lewis and the Oxford University Socratic Club*, w: *C.S. Lewis: Lightbearer in the Shadowlands*, ed. A.J.L. Menuge, Crossway, Wheaton 1997, s. 329 [329–351].

<sup>5</sup> Cyt. za: A. Jacobs, *The Narnian*, s. 228–229.

książek dla dzieci<sup>6</sup>. Krótko po tym wydarzeniu Lewis rozpoczął pracę nad słynną serią książek dla dzieci pt. *Opowieści z Narnii*.

Choć teza Wilsona jest wątpliwa, to jednak ta słynna debata jest dobrym wskaźnikiem tezy, że Lewis był filozofem. Z jednej strony ukazała ona jego ograniczenia – nie nadążał za tą dyscypliną naukową ani nie był w stanie adekwatnie zaangażować się w dyskusję nad problemami, które zdominowały ówczesną filozofię w Oksfordzie i Cambridge. Nie ma w tym nic zaskakującego, skoro ponad dwie dekady wcześniej swoją uwagę oraz energię skierował w stronę literatury angielskiej. Ale z drugiej strony, argumentacja wyłożona w *Cudach* jest prowokująca, stanowi bowiem poważne wyzwanie dla naturalizmu, a jej poprawiona wersja wciąż ma znaczącą siłę, co przyznała sama Anscombe<sup>7</sup>. W rzeczy samej warto odnotować, że argument Lewisa jest uderzająco podobny do mocnych argumentów przedstawionych przeciwko naturalizmowi przez Alvina Plantingę, jednego z czołowych chrześcijańskich filozofów światowej sławy.

Warto także zauważyć, że prace filozoficzne Lewisa wypełniły lukę, jaka powstała na skutek braku zawodowych filozofów broniących wiary chrześcijańskiej. O ile w ciągu ostatnich dekad mamy do czynienia z wyraźnym odrodzeniem chrześcijańskiej i teistycznej filozofii, to Lewis tworzył w zdecydowanie bardziej wrogim otoczeniu. Wskaźnikiem niedostatku chrześcijańskich głosów wśród zawodowych filozofów, jak i wypełnianiu tego braku przez Lewisa, jest fakt, że te przeznaczone dla szerokiego grona teksty czytane były przez zawodowych filozofów poszukujących chrześcijańskich partnerów do dialogu. Przykładowo, w stanowiącej kluczową pozycję książce *New Essays in Philosophical Theology*, opublikowanej w roku 1955, Antony Flew za jeden z celów swojego ataku wybrał Lewisa.

Tom, który trzymacie w rękach, stanowi mocne świadectwo na to, że dziedzictwo filozoficzne Lewisa ma doniosły charakter i trwałe znaczenie. Opublikowane tu eseje pokazują, że Lewis miał do powiedzenia ciekawe rzeczy na różne filozoficzne tematy i że jego teksty zawierają wyróżniające się

---

<sup>6</sup> W sprawie przekonującej krytyki takiego twierdzenia zob. V. Reppert, *The Green Witch and the Great Debate: Freeing Narnia from the Spell of the Lewis-Anscombe Legend*, w: *The Chronicles of Narnia and Philosophy: The Lion, the Witch, and the Worldview*, ed. G. Bassham and J.L. Walls, Open Court, Chicago 2005, s. 260–272.

<sup>7</sup> Por. G.E.M. Anscombe, wprowadzenie do *The Collected Papers of G.E.M. Anscombe*, Vol. 2: *Metaphysics and the Philosophy of Mind*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1981, s. IX–X.



i przenikliwe ujęcia fundamentalnych zagadnień dotyczących odwiecznych problemów.

Wcześniejsze wersje większości z tych esejów zostały przedstawione podczas wydarzenia o nazwie C.S. Lewis Summer Institute Oxbridge 2005. Było to szóste spotkanie w ramach odbywających się co trzy lata zjazdów, sponsorowane przez C.S. Lewis Foundation i organizowane w kampusach uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge. Temat Oxbridge 2005 brzmiał *Czynienie wszystkiego nowym. Dobro, Prawda i Piękno w XXI w.* Podczas tego wydarzenia Summer Institute zainicjował sympozjum filozoficzne i wówczas wygłoszono niektóre z prezentowanych w tej książce wystąpień. Część z nich pojawiła się na innych sesjach, włącznie z dwoma głównymi przemówieniami.

Koncepcja wielkiej klasycznej triady: Prawdy, Piękna i Dobra stanowi szczególnie adekwatną ramę roboczą dla podjęcia tematu Lewisa i filozofii. Te wspaniałe ideały stanowią ośrodek nie tylko klasycznej filozofii, tradycji, z którą Lewis zapoznał się jako student podczas zajęć z filozofii w Oksfordzie, lecz mają także kluczowe znaczenie dla przyjętej przez niego chrześcijańskiej wizji rzeczywistości. Przed swoim nawróceniem Lewis szukał prawdy, był oczarowany pięknem i dążył do dobra, ale trudno było mu znaleźć sposób na to, by te wszystkie cele realizować jednocześnie. W często cytowanym fragmencie opisującym stan swojego umysłu przed nawróceniem Lewis pisał: „Mój umysł składał się z dwóch przeciwstawnych części: z jednej strony rozciągało się usiane wysepkami morze poezji i mitu, z drugiej – płytki i gładki »racjonalizm«. Prawie wszystko, co kochałem, uważałem za wytwór wyobraźni; prawie wszystko, co uważałem za rzeczywiste, było ponure i pozbawione sensu”<sup>8</sup>. Fragment ten wyraża rozpaczliwy pogląd, że prawda nie jest piękna i że piękno nie jest prawdziwe.

Kilka linijek dalej, prezentując swój sposób myślenia w tamtym okresie, Lewis pisze o tym, jak świat przyrody jawił się jego zmysłom:

Bez końca zadawałem sobie pytanie: Jak to możliwe, by była tak piękna, a zarazem tak okrutna, marnotrawna i bezcelowa? Mógłbym wówczas niemal powtórzyć za Santayaną: „Wszystko, co dobre, jest wymyślone; wszystko, co rzeczywiste, jest złe”. W pewnym sensie trudno sobie wyobrazić coś mniej zasługującego na miano „ucieczki od rzeczywistości”. Byłem tak daleki od bujania

---

<sup>8</sup> C.S. Lewis, *Zaskoczony radością. Moje wczesne lata*, tłum. M. Sobolewska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2010, s. 248.

w obłokach, że z trudem wierzyłem w prawdziwość zjawisk niesprzeciwiających się moim pragnieniom<sup>9</sup>.

I znów mamy do czynienia z rozdzieleniem Prawdy, Piękna i Dobra. Lewis obawia się, że Dobro jest czymś należącym tylko do sfery wyobraźni, a przez to nie jest prawdziwe. Tam, gdzie bez wątpienia przebywa Piękno, Dobro jest nieobecne.

W tym okresie swojego życia Lewis wydawał się oddany podążaniu za Prawdą, nawet jeśli miałyby to oznaczać porzucenie rzeczywistości Dobra i Piękna. W istocie okres, w którym skupiony był głównie na tym, by zostać filozofem, był czasem, w którym uważał, że uczciwe dążenie do Prawdy będzie wiązać się z poświęceniem tego, co cenił najbardziej. Jak pokazuje Alan Jacobs, w tym okresie wyobraźnia Lewisa umarła. Jacobs dosadnie stwierdza, że „Jack przeszedł długą drogę, by stać się człowiekiem, który wcale nie czytałby książek takich jak historie o świecie Narnii, nie mówiąc już o ich pisaniu”<sup>10</sup>.

Jak dobrze wiadomo, to właśnie nawrócenie na chrześcijaństwo pozwoliło Jackowi połączyć te dwie półkule swojego mózgu. To w chrześcijaństwie odkrył prawdziwy mit, piękną opowieść, która przemawia nie tylko do naszej wyobraźni i tęsknoty za dobrem i sensem, ale jest także zakorzeniona w historii. Mówiąc krótko, chrześcijaństwo było sposobem na połączenie Prawdy, Dobra i Piękna.

Jego nawrócenie otworzyło także drzwi do o wiele większego i bardziej ekscytującego świata, który można poznawać na drodze refleksji filozoficznej oraz doświadczenia. Teraz rozum pozwolił mu porzucić ograniczenia racjonalizmu i skierować się ku rzeczywistości, której sam rozum nie jest w stanie uchwycić. Rozum również pozwolił mu dostrzec, że najlepszym wyjaśnieniem faktu, iż w ogóle możemy rozumować, jest Najwyższy Rozum. Dzięki temu pojął, że najwyższe dobro w formie obiektywnej moralności jest przynajmniej tak samo realne jak świat przyrodniczy, który jest piękny, ale zniekształcony przez okrucieństwo i marnotrawstwo. A jeśli obiektywne dobro istnieje, to musi istnieć rozwiązanie problemu zła.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Opowieści te są także bogate w filozoficzne tematy i przemyślenia. W tej sprawie por. eseje w: *The Chronicles of Narnia and Philosophy: The Lion, the Witch and the Worldview*, „Popular Culture and Philosophy”, G. Bassham, ed. J.L. Walls, Open Court Publishing Company, Illinois 2005.

Jeśli jest prawdą, że *Opowieści z Narnii* stanowiły punkt zwrotny w literackiej karierze Lewisa i że poprzez literaturę fantastyczną mógł on wyrazić rzeczy, których nie byłby w stanie przedstawić za pomocą argumentacji filozoficznej, to nie należy przesadzać z przecenianiem natury tej zmiany. Nie ulega wątpliwości, że te opowieści nadawały się do przedstawienia piękna prawdy w sposób, w jaki nie można by tego wyrazić poprzez najbardziej eleganckie stwierdzenie. Ale jeśli mamy właściwie ocenić to, na ile Lewis był filozofem, to musimy mieć zawsze w pamięci, że ten sam człowiek, który napisał te czarujące opowieści, wyraził też eleganckie twierdzenia, na których opierały się przekonujące argumenty. W przeciwnym wypadku będziemy rozdzielać jedność, jaką stanowi całość złożona z Prawdy, Piękna i Dobra, które Lewis łączył ze sobą.

Poniższe eseje celebrują Lewisa jako filozofa i traktują go z pełną powagą jako myśliciela, który może nas wiele nauczyć na temat wspomnianych trzech ideałów. Ufamy, że nie tylko oddadzą one honor jego filozoficznemu dziedzictwu, ale także umożliwią nam w obecnej dobie ukazać moc i chwałę Prawdy, Piękna i Dobra oraz wspaniałość Tego, w którym są one doskonale zjednoczone.

CZEŚĆ I  
PRAWDA



## ROZDZIAŁ I

# LEWISA FILOZOFIA PRAWDY, DOBRA I PIĘKNA

PETER KREEFT

### TRZY TRANSCENDENTALIA

Istnieją trzy rzeczy, które nigdy nie umrą: prawda, dobro i piękno. Wszyscy potrzebujemy tych trzech rzeczy, potrzebujemy ich absolutnie, i wiemy, że ich potrzebujemy i że absolutnie ich potrzebujemy. Nasze umysły chcą nie tylko jakiejś prawdy i jakiegoś fałszu, ale całkowitej prawdy, bez granic. Nasza wola pragnie nie tylko nieco dobra i nieco zła, ale dobra bez granic. Nasze pragnienia, wyobraźnia, uczucia i serca nie chcą jedynie trochę piękna i trochę brzydoty, ale piękna bez granic.

Z tego względu są to trzy rzeczy, które nigdy nam się nie nudzą, i nigdy się nie znudzą, przez całą wieczność, ponieważ są one trzema atrybutami Boga, a przez to także całego Boskiego stworzenia; są to trzy transcendentalia lub inaczej mówiąc, absolutnie powszechne własności rzeczywistości. Wszystko, co istnieje, jest prawdziwe – jest właściwym przedmiotem poznania dla umysłu. Wszystko, co istnieje, jest dobre – jest właściwym przedmiotem woli. Wszystko, co istnieje, jest piękne – jest właściwym przedmiotem dla serca lub uczuć, pragnień, wrażliwości czy wyobraźni. (Ten trzeci obszar jest dużo trudniejszy do zdefiniowania niż pierwszy i drugi).

Do tych trzech rzeczy dąży także każda kultura, bo kulturę tworzy człowiek, zanim kultura stworzy człowieka. Niektóre kultury jednak,

podobnie jak niektóre jednostki, specjalizują się w jednym z tej trójki transcendentaliów. W Oriencie Indie specjalizują się w umiłowaniu prawdy – mistycznej i metafizycznej; Chiny specjalizują się w umiłowaniu dobra, praktycznego wymiaru tego, co miałyby być dobre dla człowieka, czy to w wydaniu konfucjanistycznym, taoistycznym czy komunistycznym; a Japonia specjalizuje się w umiłowaniu piękna, szczególnie piękna sztuki. W epoce nowoczesnej na Zachodzie kultura niemiecka, w przeciwieństwie do niemieckiej polityki, specjalizuje się w prawdzie, szczególnie w prawdzie filozoficznej i naukowej; kultura amerykańska – w praktycznym wymiarze tego, co miałyby być dobre dla człowieka, a kultura angielska – w pięknie. Małe wyspy, takie jak Japonia i Anglia, wydają się szczególnie miłować piękno, co przypuszczalnie ma miejsce ze względu na otaczające je morze oraz na doświadczenie granic.

Te trzy atrybuty swojej natury Bóg objawił całej ludzkości: prawdę – szczególnie poprzez filozofów, dobro – głównie za sprawą proroków i moralistów i piękno – poprzez poetów, artystów, muzyków i twórców mitów. Wybrał naród żydowski, szczególnie Mojżesza i proroków, by objawiali niezawodne prawo dobra. Niemniej wielu Ojców Kościoła postrzegało greckich filozofów jako omylnych, ale również jako inspirowanych przez Boga poszukiwaczy prawdy, Słowa, Logosu, który wcielił się w osobie Chrystusa i spełnił mesjanistyczne nadzieje Greków i Żydów.

Schemat ten dopełniło dwóch największych autorów i myślicieli XX wieku postrzegających starożytną mitologię pogańską w ten sam mesjanistyczny sposób w mniej przejrzystym obszarze ludzkiego serca, które jest wrażliwe na piękno; byli to Gilbert K. Chesterton w *Wiekuistym człowieku* oraz Clive Staples Lewis w eseju *Mit stał się faktem*, a także w powieściach *Dopóki mamy twarze* i *Perelandra*. Lewis nazywa pogańskie mity „promieniami niebiańskiej mocy i piękna, padającymi na dżunglę nieczystości i otępiającej głupoty”, ponieważ opierają się „na podstawach bardziej realnych, niż możemy marzyć, choć jest również prawdą, że od tych podstaw dzieli ją nieskończona odległość”<sup>1</sup>.

Bóg przejawia się w każdej z tych trzech typowo ludzkich i ponadzwierzęcych władz duszy stanowiących trzy aspekty obrazu Boga w nas – w umyśle, który poznaje i rozumie dobro, w woli, która wybiera i dąży do jego realizacji, i w uczuciach, którymi je kochamy i doceniamy. Ta trójczłonowa struktura

<sup>1</sup> C.S. Lewis, *Perelandra*, w: tenże, *Trylogia kosmiczna*, tłum. A. Polkowski, Media Rodzina, Poznań 2009, s. 359–360 [163–379].

duszy jest też powodem, dla którego tak znaczna grupa wielkich klasyków naszej literatury prezentuje w swych dziełach trzech bohaterów odpowiadających trzem psychologicznym zdolnościom i funkcjom społecznym: proroka, króla i duchownego. Przykładowo, Gandalf, Aragorn i Frodo; Iwan, Dymitr i Alosza Karamazow; Spock, Kapitan Kirk i Bones McCoy. Mamy z taką strukturą do czynienia nie tylko w przypadku postaci wymyślonych. W wewnętrznym kręgu Chrystusa znajdujemy Jana jako filozoficznego mistyka, Piotra jako skałę, przywódcę i Jakuba – praktycznego psychologa. Kosmiczny statek Duszy, podobnie jak Enterprise, potrzebuje oficera naukowego, kapitana i lekarza. Na każdym statku załoga wie, dokąd zmierza, ma wolę działania i zna rozkazy, aby się udać w wyznaczone miejsce, a praca żeglarzy pozwala dotrzeć do celu. Podobnie Arystoteles dzielił całą wiedzę ludzką na teoretyczną, praktyczną i wytwórczą. W ujęciu Platona na to, czym jesteśmy, składa się rozum, „część duchowa” oraz pożądania zmysłowe. Taka jest psychologiczna podstawa dla Platońskiego naturalnego podziału społeczeństwa na filozofów, wojowników i wytwórców. Według Freuda składamy się z *superego*, *ego* oraz *id*. Jesteśmy głową, rękoma i sercem. Jesteśmy wrażliwi na prawdę, dobro i piękno.

Jesteśmy tacy, ponieważ jesteśmy obrazem Boga. Każdy z nas jest pojedynczą osobą wyposażoną w trzy władze. Bóg jest jednym Bogiem, ale w trzech różnych Osobach. Syn – *Logos* jest umysłem Ojca i wykonuje Jego dobrą wolę wyrażającą się w odkupieniu świata. Duch to poeta, który jest kompozytorem i choreografem operowej miłości między Ojcem i Synem; w Nich Obu stwarza i odkupuje, będąc w ten sposób Uświęcającym, On czyni świętymi, a święty to najpiękniejsza osoba na świecie. Tak jak Duch pochodzi od Ojca i Syna, tak dzieci pochodzą od męża i żony. Świętość rodziny na Ziemi jest manifestacją świętej trynitarniej rodziny w Niebie, aczkolwiek w sposób niedoskonały, zaciemniony, jakby przez ciemną szybę. Podobnie jak Syn, który choć jest równy we wszystkim Ojcu, dobrowolnie i z miłością poddaje się woli Ojca, tak też kochająca żona z miłością podporządkowuje się umiłowaniu dobrej woli, która kieruje jej mężem, choć jest mu równa we wszystkim. Bo to nie jest polityka, ale muzyka; nie równość, ale harmonia, nie sprawiedliwość, ale miłość.

Porządek panujący w trójce transcendentaliów prawdy, dobra i piękna jest ugruntowany ontologicznie. Prawda jest definiowana przez Byt, jako że jest ona odbłaskiem Bytu, objawieniem Bytu, słowem Bytu. Prawda nie jest wyznaczana przez świadomość, która dopasowuje się do Bytu poprzez poznanie



go. Dobro jest definiowane przez prawdę, a nie wolę, która jest dobra tylko wtedy, gdy podporządkowuje się prawdzie Bytu. A piękno jest definiowane przez dobro, obiektywnie istniejące realne dobro, a nie przez subiektywne pragnienie, przyjemność, uczucie czy wyobraźnię, które powinny być mu poddane.

Porządek psychologiczny jest jednak odwrotny względem ontologicznego. Jako że najpierw poznajemy Byt poprzez doznanie zmysłowe, to ku dobru pociąga nas najpierw jego piękno, do prawdy pociąga nas jej dobro, a ku Bytowi pociąga nas jego prawda. Ale ontologicznie prawda jest zależna od Bytu, dobro – od prawdy, a piękno – od dobra. Prawda jest poznaniem **Bytu**. Dobrem jest to, co jest **prawdziwym** dobrem. A najpiękniejszą rzeczą na świecie jest doskonale **dobro**. Dlatego właśnie najpiękniejszy film na świecie wyprodukowany do tej pory jest także najbardziej krwawym, a jest nim *Pasja*.

Według Tomasza z Akwinu pięknem jest „to, czego postrzeganie sprawia przyjemność”. Choć piękno wywodzi się z prawdy i dobra, to ma najsilniejszą władzę na naszych duszami. Dlatego właśnie najwięcej uzależnień wywodzi się od czegoś, co wydaje się piękne, czy to w przypadku pierścienia Golluma, fałszywego „Skarbu”, czy odurzenia alkoholowego lub narkotycznego, które są fałszywymi doświadczeniami mistycznymi, czy fałszywej miłości, małpującej miłość małżeńską, w której jednak brak właściwej dla niej prawdziwości. I dlatego jedyne skuteczne lekarstwo na uzależnienie musi brać się z tego, co będzie sprawiało wrażenie czegoś piękniejszego niż to, od czego jest się uzależnionym. Jak mówi Tomasz z Akwinu, jedyną rzeczą na tyle silną, by przemoc diabelską namiętność jest silniejsza namiętność skierowana ku dobru. Silnym lekarstwem na alkoholizm jest piękno trzeźwego świętego, którym alkoholik pragnie się stać. Niewłaściwą miłość do pięknego ciała może przemoc piękno krwawiącej miłości Chrystusa.

Augustyn w *Soliloquiach* przedstawia scenę, w której Bóg pyta go: „Co chcesz poznać?”. I Augustyn odpowiada: „Tylko dwie rzeczy: Ciebie i siebie”<sup>2</sup>. To nie jest mało, ale bardzo dużo. Jaźń czy inaczej osoba zawiera w sobie te wszystkie trzy rzeczy, których nieskończenie pragniemy: prawdę, dobro i piękno. Jest więc sześć rzeczy, które chcemy poznać, poznając te dwie osoby, ale ta szóstka jest w rzeczywistości trójką, jako że ta trójka w nas jest odbiciem trzech rzeczy obecnych w Bogu.

<sup>2</sup> Św. Augustyn, *Soliloquia*, tłum. A. Świderkówna, w: tenże, *Dialogi filozoficzne*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1953, VIII, 15 [s. 8-77] (przyp. tłum).

## C.S. LEWIS A PRAWDA, DOBRO I PIĘKNO

Jak wielu pisarzy może nam powiedzieć więcej niż Lewis o tej triadzie, jedynej, jaką potrzebujemy znać? Niezbyt wielu. Żaden inny nie ma tylu strzał w swoim kołczanie co on. Czy możecie wskazać kogoś, kto wyróżnia się we wszystkich tych trzech obszarach, kto jest bardziej inteligentny i przekazuje więcej prawdy **oraz** jest bardziej święty i przejawia więcej dobra, i jest bardziej twórczy, i pisze piękniej, i pobudza u swoich czytelników więcej głębokich uczuć? Nie wiem o nikim takim od czasów Augustyna. Może Kierkegaard.

Gdy zacząłem podsumowywać oraz porządkować kwestię przejawiania się Lewisowej mądrości w stosunku do każdego z tych trzech transcendentalistów, odkryłem, że każde z nich rządzi się tym samym porządkiem. Odnośnie do wszystkich Lewis ukazuje siedem elementów: po pierwsze, ich logikę; po drugie, ich metafizykę, ich obiektywną realność; po trzecie, ich teologię, ich Boskie pochodzenie; po czwarte, ich epistemologię, to, jak je poznajemy; po piątą, ich psychologiczną praktyczność; po szóstą, aspekt aksjologiczny, uporządkowany związek między tymi wartościami; a po siódme, związaną z nimi mistyczną eschatologię, ich spełnienie się w Niebie.

### LOGIKA

Po pierwsze, logika: Lewisowe **definicje** prawdy, dobra i piękna. Lewis definiuje prawdę tak jak Arystoteles oraz zdrowy rozsądek, to jest jako zgodność z rzeczywistością. W eseju *Mit stał się faktem* stwierdził: „prawda jest zawsze **o czymś**, a rzeczywistość jest tym, **o czym** jest prawda”<sup>3</sup>. To rozumienie jest odrzucane przez dekonstrukcjonizm. (Wszystko jest odrzucane przez dekonstrukcjonizm!). Jednakże wszyscy wiemy, czym jest prawda, nawet jeśli nie zgadzamy się co do tego, które koncepcje są prawdziwe. „Czym jest prawda?” – to w rzeczywistości najprostsze ze wszystkich pytań filozoficznych. Piłat to imbecyl; a może był dekonstrukcjonistą.

Wiemy też, czym jest dobro. Wiemy, na czym polega dobro, zła i zło. Nie jesteśmy w stanie tego nie wiedzieć. A nawet z natury, a nie tylko

<sup>3</sup> C.S. Lewis, *Mit stał się faktem*, w: tenże, *Bóg na ławie oskarżonych*, tłum. M. Mroszczak, Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „Palabra”, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1993, s. 47 [42–49].

z Boskiego objawienia, wiemy nieco na temat Boskiego dobra. Dobro Boga różni się od naszego nie tak jak biel od czerni, ale, używając jednej ze znanych analogii Lewisa, jak doskonały okrąg od pierwszych prób dziecka, by narysować koło. Lewis odrzuca stanowisko, które określa mianem skrajnego kalwinizmu, głoszące, że jesteśmy tak zepsuci, iż nasze idee dobra są nic niewarte. Argumentuje, że gdyby tak było, to nie mielibyśmy powodu, aby podporządkowywać się Bogu. Jednocześnie Lewis definiuje dobro przez odniesienie do Boga, a nie Boga przez odniesienie do dobra. Dobrem właściwym każdej stworzonej istoty jest poddanie się swojemu Stwórcy, by intelektualnie, wolicjonalnie i emocjonalnie (czyli ze względu na te trzy transcendentalia) realizować relację ze Stwórcą, która wynika z samego faktu bycia stworzonym.

Zatem dobro, jak prawda, jest zależne od rzeczywistości. Uważam, że najbardziej podstawową i najbardziej uniwersalną zasadą moralną jest ta, którą określam „Zasadą trzech R”: Roztropna Reakcja na Rzeczywistość [*Right Response to Reality*].

Definicja piękna, jak samo piękno, jest bardziej niejasna i tajemnicza niż definicje prawdy i dobra. Ale, jak Lewis pokazuje w *Końcu człowieczeństwa*, na przykładzie Coleridge’a i dwóch turystów przy wodospadzie, nasze postrzeganie piękna jest tak samo wyraźne, pewne i obiektywne. (Przeczytajcie jeszcze raz ten fragment i całą tę prorocką książeczkę. A potem jeszcze raz).

## METAFIZYKA

Drugi punkt to metafizyczny aspekt prawdy, dobra i piękna, to jest kwestia ich obiektywnego istnienia. Argumenty Lewisa przeciwko poglądom odrzucającym ideę obiektywności prawdy, dobra i piękna są cudownie proste i mocne. W eseju *De Futilitate* Lewis stwierdza: „Jeśli bowiem nasz umysł jest całkowicie obcy rzeczywistości, wówczas wszystkie nasze myśli, w tym również ta, są całkowicie bezwartościowe”<sup>4</sup>. Powyższa konstatacja ukazuje wewnętrzną sprzeczność zarówno przestarzałego sceptycznego materialisty naukowego, jak i nowomodnego postmodernistycznego subiektywistycznego relatywisty. Stara wersja sceptycyzmu nie pozwala nam twierdzić, że jakkolwiek idea jest prawdziwa, dobra i piękna; nowa wersja nie pozwala uznać,

<sup>4</sup> Tenże, *De Futilitate*, w: tenże, *Rozważania o chrześcijaństwie*, tłum. Z. Kościuk, Oficyna Wydawnicza Logos, Warszawa 2002, s. 87 [73–88].

że jakakolwiek idea jest fałszywa, zła czy brzydka. Na tym polega tyrania tolerancji, absolutyzm relatywizmu. Sposób dyskusji Lewisa z tymi negacjonistami wiedzy o obiektywnej prawdzie, obiektywnym dobru i obiektywnym pięknie polega na tym, by po prostu pozwolić im mówić, by dać im sznur i przyglądać się temu, jak sami się wieszają.

To proste spostrzeżenie, że prawda, dobro i piękno są czymś obiektywnie istniejącym, ma charakter wyzwalający. Wyzwała nas od wielu głupich pytań i straty czasu. Przykładowo, w *Listach o modlitwie* Lewis pisze: „Nic tak nie czyni mi niektórych dzieł teologicznych podobnymi do trocin, jak sposób, w jaki ich autorzy potrafią podejmować rozważania, w jakim stopniu niektóre stanowiska da się dostosować do współczesnej myśli czy w jakim stopniu są one cenne, jeśli chodzi o problemy społeczne, czy w jakim stopniu »mają przyszłość« przez sobą, a nigdy uczciwie nie zapytają, jaką mamy podstawę przypuszczać, że są one prawdziwymi ujęciami jakiejś obiektywnej rzeczywistości. To tak, jakbyśmy próbowali być raczej twórcami niż uczniami. Czy nie mamy żadnego Innego, z Kim mielibyśmy się liczyć?»<sup>5</sup>. Cóż, nie mamy, o ile śnimy lub jesteśmy panteistami, lub jesteśmy w piekle.

Jeśli intelektualny subiektywizm jest wewnętrznie sprzeczny, a nawet szalony i nieszczerzy, to czy może być coś gorszego? Moralny subiektywizm. Lewis mówi, że jest to choroba, która jeśli nie zostanie zniszczona, doprowadzi do „zagłady naszego gatunku” i „zgubi także nasze dusze”<sup>6</sup>. A proszę pamiętać, że profesorowie z Oksfordu nie są skłonni do przesady.

Argumenty Lewisa dowodzą dwóch rzeczy: pod względem negatywnym, że intelektualny, moralny i estetyczny sceptycyzm i subiektywizm są fałszywe, ponieważ są wewnętrznie sprzeczne; w aspekcie pozytywnym, że z tego względu ich przeciwieństwa są prawdziwe. Lewis wyprowadza więc wniosek: „Musimy zatem przyznać, że rzeczywistość ma strukturę logiczną; musimy, jeśli chcemy zachować jakiekolwiek standardy moralne, przyznać jej również wymiar moralny. Nie ma też żadnego powodu, byśmy nie mogli powiedzieć tego samego o standardach piękna”<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Tenże, *Listy o modlitwie i moralności*, tłum. H. Bendarek, S. Pietraszko, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1980, s. 87.

<sup>6</sup> Tenże, *Trucizna subiektywizmu*, w: tenże, *Rozważania o chrześcijaństwie*, s. 90 [89–99] (przyp. tłum.).

<sup>7</sup> Tenże, *De Futilitate*, s. 87–88.

## TEOLOGIA

Po trzecie, mamy teologię prawdy, dobra i piękna, kwestię ich ostatecznego źródła. Żadne z tych transcendentaliów nie jest abstrakcyjną ideą; ponieważ są atrybutami Boga, nadzwyczaj konkretnej rzeczywistości, to są one zarazem konkretnymi faktami, jak gładkość mojej skóry czy samolubność mojej duszy. Są, że tak powiem, tym, z czego zrobiony jest Bóg.

Po pierwsze, jak elokwentnie wyraził się Arthur Holmes, „Każda prawda jest Bożą prawdą”. W *Rozważaniach o psalmach* Lewis pisze: „To, co było prawdziwe w wierze Echnatona, przyszło do niego – w ten czy inny sposób – od Boga, tak jak cała prawda od Niego pochodzi”<sup>8</sup>. W *Zaskoczonym radością* stwierdza: „Myślę, że wszystko na swój sposób stanowi odbicie prawdy niebieskiej, a wśród tych odbić wyobraźnia jest jednym z wyraźniejszych”<sup>9</sup>.

Piąty rozdział *Cudów* prezentuje ten sam argument w sprawie naszych idei dobra, co rozdział trzeci w sprawie naszych idei prawdy. Lewis stwierdza: „Podobnie jak argumentacja ostatniego rozdziału doprowadziła nas do uznania nadnaturalnego źródła racjonalnej myśli, tak również ta argumentacja prowadzi nas do uznania nadnaturalnego źródła naszej koncepcji dobra i zła”<sup>10</sup>. I nie tylko na rzecz naszych idei dobra, ale też konkretnego dobra, bowiem chrześcijanie wiedzą, że każde dobro, jakie czynią, ma swe źródło w życiu Chrystusowym, jakie jest w nich.

W *Czterech miłościach* pisze: „Zostaliśmy stworzeni dla Boga. Osoby, które kochaliśmy na ziemi, budziły w nas miłość tylko dlatego, że były pod jakimś względem takie jak On, że objawiało się w nich Jego piękno, kochająca troska, mądrość lub dobro”<sup>11</sup>. Mamy tu wyraźnie do czynienia z mądrością Augustyna: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”<sup>12</sup>. Ale w dalszym fragmencie Lewis poprawia Augustiańską definicję zła jako zbyt mocnej miłości do tego,

<sup>8</sup> Tenże, *Rozważania o psalmach*, tłum. A. Motyka, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2011, s. 115.

<sup>9</sup> Tenże, *Zaskoczony radością. Moje wczesne lata*, tłum. M. Sobolewska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2010, s. 244.

<sup>10</sup> Tenże, *Cuda. Czy naprawdę się zdarzają?*, tłum. J. Muranty, S. Matusiak, Oficyna Wydawnicza Logos, Warszawa 2021, s. 63.

<sup>11</sup> Tenże, *Cztery miłości*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2020, s. 226.

<sup>12</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1987, 1.1. (przyp. tłum.).

co stworzone, pisząc, że problem nie polega na tym, iż nadmiernie kochamy rzeczy stworzone, ale że nie rozumiemy do końca, czym jest to, co kochamy<sup>13</sup>. Gdy zobaczymy twarz Boga, zorientujemy się, że zawsze ją znaleźliśmy. W *Smutku* Lewis mówi o pięknie jego żony: „A następnie wychwalając ją, czy jakiegokolwiek stworzenie Boskie powinienem powiedzieć: »W jakiś niezwykle sposób podobna była do Tego, który ją stworzył«”<sup>14</sup>.

## EPISTEMOLOGIA

Naszą czwartą kategorią jest epistemologia prawdy, dobra i piękna, to, w jaki sposób je poznajemy. Całą tę trójkę transcendentalistów poznajemy bezpośrednio oraz intuicyjnie, a nie na drodze wnioskowania czy argumentacji. Dotyczy to nawet prawdy. Lewis pisze, że nie możemy wypracować racjonalnej intuicji prawdy na drodze argumentacji, ponieważ wszelka argumentacja zależy od racjonalnej intuicji. Ta racjonalna intuicja jest czymś, w co nie da się wątpić, jest oczywista sama przez się. Lewis opisuje ją jako taką, w przypadku której żadnemu uczciwemu człowiekowi nie przyszłoby do głowy, aby w nią wątpić. Przykładowo, nikt nigdy nie wyobrażał sobie takiego świata, a już tym bardziej nie napisał opowieści – nawet bardzo kiepskiej – o świecie, w którym prawo niesprzeczności nie było prawdziwe.

Tak samo bezpośrednio znamy dobro moralne. W *Problemie cierpienia* Lewis pisze, „odczuć, jakie oddajemy za pomocą słów »powinienem« lub »nie powinienem« nie da się wywieść logicznie. Ta świadomość prawa moralnego, które można aprobować i jednocześnie łamać, nie jest ani logiczną, ani nielogiczną konkluzją z faktów doświadczenia; gdybyśmy nie wprowadzili jej do naszego doświadczenia, nie moglibyśmy jej tak znaleźć. Jest to albo niewytłumaczalne złudzenie, albo objawienie”<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> W tej kwestii zob. silnie przemawiający rozdział *Miłość Boga i bliźniego w Czterech miłościach* Lewisa.

<sup>14</sup> C.S. Lewis, *Smutek*, tłum. J. Olędzka, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1967, s. 58.

<sup>15</sup> Tenże, *Problem cierpienia*, tłum. A. Wojtasik, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2010, s. 19–21. [Cytowany fragment dostosowano do wersji, którą Peter Kreeft przytoczył prawdopodobnie z pamięci, przez co nie do końca odpowiada ona oryginałowi, do którego Kreeft odsyła (przyp. tłum.).]

Zgodnie z tym, jak Lewis opisuje swoje wczesne doświadczenie z dzieciństwa związane z *Wiewiórką Orzeszko* Beatrix Potter i późniejsze doświadczenie mitologii Północy oraz muzyki Wagnera, także piękno jest doznawane bezpośrednio i natychmiastowo. Gdy mówimy o religii, a nie teologii – to jest o relacji między nami a Bogiem, a nie o wiecznej istocie Boga – doświadczenie estetyczne okazuje się bardziej, a nie mniej adekwatne niż analogie intelektualne lub moralne. W *Listach o modlitwie* Lewis wyjaśnia, dlaczego analogia odwołująca się do artysty lepiej prezentuje relację między Bogiem i światem niż analogia odwołująca się do naukowca lub filozofa, który myśli abstrakcyjnie i ogólnie, lub analogia króla czy politycznego władcy, który rządzi poprzez przyczynowość. Píše: „Jak mógłby prawdziwy Stwórca tworzyć przy pomocy »ogólnych praw«? »Uogólniać znaczy być idiotą« [...]”<sup>16</sup>. I mówi też, „Otóż jestem skłonny twierdzić, że myślenie kategoriami przyczyn jest jeszcze mniej trafne w odniesieniu do stosunków istniejących między Bogiem a człowiekiem. [...] Próba określenia przyczynowego, co się tam wydarza, doprowadziła do całego zagadkowego problemu Łaski i wolnej woli”<sup>17</sup>. Stwierdza też, „Czy naprawdę człowiek genialny układający jakiś poemat czy symfonię ma być mniej niepodobny do Boga niż człowiek czymś kierujący? [...]. Bóg [...] biegiem wypadków nie rządzi jak państwem, lecz [...] stworzył go jako dzieło sztuki [...]”<sup>18</sup>. Z Boskiego punktu widzenia, czyli z perspektywy wieczności, akt stworzenia ma miejsce teraz.

## PSYCHOLOGIA PRAKTYCZNA

Po piąte, psychologia praktyczna. Jeśli dobro, prawda i piękno są obiektywne, to wygłaszając swoje oceny, możemy się mylić. Jeśli nie są obiektywne, to nie możemy się mylić. Skoro możemy popełnić błąd, to jak mamy go uniknąć? Jakie praktyczne narzędzia czy rady wskazuje Lewis na to, byśmy mogli osiągnąć te trzy najwspanialsze rzeczy na tym świecie? Jeśli chodzi o prawdę, w eseju *Religia: rzeczywistość czy namiastka?* Lewis powtarza odpowiedź, jaką wszyscy dobrze znamy od czasów Arystotelesa, a szczególnie ze średniowiecza i dopiero w XX wieku o niej zapomnieliśmy lub ją odrzuciliśmy: „Autorytet,

<sup>16</sup> Tenże, *Listy o modlitwie*, s. 52.

<sup>17</sup> Tamże, s. 47.

<sup>18</sup> Tamże, s. 51–52.

rozum, doświadczenie – na tych trzech elementach, zmieszanych ze sobą w rozmaitych proporcjach, opiera się cała nasza wiedza”<sup>19</sup>. (Lewis często jest oryginalny, ale nie sili się na oryginalność. Cytuje George’a MacDonalda, który stwierdził: „Nasz Pan nigdy nie był oryginalny”).

W naszych czasach najpopularniejsza odpowiedź na pytanie o to, jak poznać prawdę, przynajmniej wśród tak zwanych wykształconych ludzi z naszych tak zwanych uniwersytetów, odwołuje się do uczuć. Naszym guru jest Rousseau. Tę odpowiedź, głoszącą, że prawdę poznaje się poprzez uczucia, Lewis obala bardzo prosto. Jak pisze, w rzeczywistości powinno być tak, iż „[...] wartość przypisywana świadectwu każdego uczucia musi się odwoływać do naszej całościowej filozofii, nie zaś, że nasza filozofia opiera się na tych uczuciach”<sup>20</sup>.

Spośród tych trzech dróg do poznania – doświadczenia, rozumu i autorytetu – autorytet jest obecnie uznawany za coś odrażającego. Ale Lewis wskazuje, że posilkujemy się autorytetem, ponieważ to rozum nas do niego odsyła. Jedną z rzeczy, jakie podpowiada nam rozum, jest to, że powinniśmy sprawdzić wyniki naszego myślenia, korzystając z opinii kogoś mądrego.

Liczy się także doświadczenie – ale nie każde i nie zawsze w takim samym stopniu, ale szczególnie liczy się doświadczenie duchowe, a przede wszystkim takie, jakie mają uduchowieni i mądrzy ludzie. Zarówno w *Cudach*, jak i w *Problemie cierpienia* Lewis cytuje Ewangelię Jana: „Jeśli ktoś chce spełniać Jego wolę, przekona się, czy ta nauka pochodzi od Boga, czy też nauczam sam od siebie” (J 7,17)<sup>21</sup>. To znaczy, że taki ktoś ma osobiste i moralne kwalifikacje, aby znać prawdę. Główną moralną kwalifikacją jest uczciwość i dlatego jest to też główna cnota, której boi się Szatan i którą przede wszystkim atakuje. O niej najczęściej jest mowa w *Listach starego diabła do młodego*. Krętacz pisze do swojego ucznia, że sukcesem byłoby sprawienie, aby jego pacjent oceniał dowolne opinie pod innym względem niż ich prawdziwość.

Weźmy dla przykładu esej *Człowiek czy królik*. Myślę, że gdyby Lewis mógł zmusić każdego człowieka, aby przeczytał tylko jeden jego esej, to wybrałby właśnie ten. Przypomina mi on *Myśli* Pascala, gdy ten pisał na temat

<sup>19</sup> Tenże, *Religia: rzeczywistość czy namiastka*, w: tenże, *Rozważania chrześcijańskie*, s. 55 [51–58].

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Cytaty z Pisma Świętego za wydaniem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2009 (przyp. tłum.).



rozrywki i nie mogę oprzeć się chęci, by, jak strzałami, wystrzelić kilkoma z nich w twoje serce. Pytanie, jakie Lewis stawia w tym eseju, brzmi: „Czy można żyć dobrze, nie wierząc w chrześcijaństwo?”. I bezpośrednio po jego zdaniu Lewis, zamiast udzielić odpowiedzi, podważa samo pytanie, jak niemal zawsze czynił to Jezus. Píše:

Na takie pytanie poproszono mnie o odpowiedź, lecz zanim podejmę tę próbę, chciałbym zauważyć, że pytanie brzmi tak, jakby zadawane było przez kogoś, kto powiedział sobie: „Nie obchodzi mnie, czy chrześcijaństwo w rzeczywistości głosi prawdę, czy też nie. Nie interesuje mnie, czy rzeczywisty świat jest bardziej zbliżony do tego, co mówią chrześcijanie, niż do tego, co mówią materialści. Jedno, co mnie interesuje, to uczciwe życie. Wyboru przekonania dokonam nie ze względu na ich prawdziwość, lecz ze względu na ich użyteczność”. Szczerze mówiąc, trudno mi zrozumieć taki sposób myślenia. Jedną z cech, która różni człowieka od innych stworzeń, jest to, że chce on wszystko wiedzieć, chce dla samej chęci poznania dojść do tego, jaka jest rzeczywistość. Kiedy to pragnienie zostaje w kimś stłumione, to według mnie staje się on czymś mniej niż człowiekiem. [...] Ten człowiek się wymiguje. On umyślnie usiłuje nie wiedzieć, czy chrześcijaństwo jest prawdziwe, czy fałszywe, ponieważ przewiduje nie kończące się kłopoty, gdyby okazało się prawdziwe. [...] Przypomina człowieka, który nie idzie do lekarza w momencie, kiedy po raz pierwszy czuje niezdiagnozowany jeszcze ból, ponieważ obawia się tego, co lekarz może mu oznajmić. Człowiek, który dla takich powodów pozostaje ateistą, nie jest w stanie uczciwego błędu. Jest on w stanie nieuczciwego błędu, a ta nieuczciwość będzie rozprzestrzeniać się poprzez wszystkie jego myśli i działania, rezultatem zaś będzie jakaś fałszywość, czający się nieuchwytny niepokój, przytępienie jasności umysłu. Ten człowiek utracił swoje intelektualne dziewictwo<sup>22</sup>.

Wspaniały komplement Lewisa wobec jego żony, jaki pojawia się w *Smutku*, polega na stwierdzeniu, że niezależnie od ceny, interesowała ją tylko prawda.

Jeśli jesteśmy uczciwi, to jedną z najprawdziwszych wskazówek odkrycia najbardziej ważnych prawd jest zaskoczenie. Prawdziwy świat jest dziwny, a nie prosty. Ale jeśli jesteśmy pełni dumy i uprzedzeń, to nie wejdziemy w gąszcz, w którym ukrywa się najlepsza zwierzyna. Przykładowo, nie

---

<sup>22</sup> C.S. Lewis, *Człowiek czy królik?*, w: tenże, *Bóg na ławie oskarżonych*, s. 71, 74–75 [71–77].

zbadamy tajemniczych, drastycznych czy trudnych fragmentów Biblii, jak wspaniale zrobił to Lewis w *Brzemieniu chwały*. Nie poślubimy też kobiety takiej jak Joy Davidman, która tak wspaniale różniła się od Lewisa, a nie była kobietą, jaką Lewis wyobrażał sobie w swoich kawalerskich mrzonkach.

W swojej apologetyce Lewis stale zamienia trudności w coś, co stanowi przewagę, zarzuty zamienia w argumenty. Jak mówi w *Zaskoczonym radością*, gdyby miała nas osiągnąć jakaś wiadomość z serca rzeczywistości, to musiałaby wywołać w nas takie samo zaskoczenie, jak treść wiary chrześcijańskiej: zasmakowalibyśmy samej rzeczywistości, nie wytworzonej przez nas, ale uderzającej nas prosto w twarz. W *Chrześcijaństwie po prostu* Lewis pisze, że poszukiwanie prostej religii nie jest słuszne. Prawdziwe rzeczy ostatecznie wcale nie są proste. Prócz tego, że rzeczywistość jest skomplikowana, a także zwykle bardzo dziwna. Rzeczywisty świat „[n]ie jest uładzony ani oczywisty, nie jest taki, jakbyśmy się spodziewali. [...] To jedna z przyczyn, dla których wierzę chrześcijaństwu. To religia, której byś się nie spodziewał”<sup>23</sup>. Chrześcijaństwo nie jest czymś, co dałoby się wymyślić. Tak przy okazji, to mamy tu do czynienia z bardzo starym argumentem apologetycznym. Spotykamy go u Tertuliana, który stwierdził: „Wierzę, ponieważ to jest absurdalne”. Także u Kierkegaarda, który wcielenie nazywał „absolutnym paradoksem”.

Psychologia poznania dobra jest łatwiejsza od psychologii poznania prawdy, ponieważ Bóg pozostawił w upadłej duszy ludzkiej więcej wrodzonej wiedzy o dobru moralnym niż wiedzy o prawdach teologicznych. Dlatego właśnie światowe religie różnią się radykalnie w kwestiach teologicznych, ale nie moralnych. Abyśmy uzyskali wiedzę o Bogu, konieczne jest objawienie, natomiast by poznać wolę Boga, dobro moralne, wystarczy tylko osobista, naturalna, ludzka uczciwość. Dobro jest czymś, co „trzeba znać”.

Lewis tłumaczy, że aby poznać dobro, konieczna jest jedna rzecz – bycie dobrym. Gdy człowiek staje się lepszy, pojmuję jaśniej i więcej w kwestii zła, które jeszcze w nim zostało. Gdy człowiek staje się gorszy, to coraz gorzej pojmuje własne zło. To, czym jest sen, pojmujemy lepiej, gdy się obudzimy, a nie podczas spania, tak samo stan upojenia alkoholem rozumiemy lepiej, gdy jesteśmy trzeźwi.

Tak jak rozumienie dobra jest bardziej naturalne, wrodzone, powszechne i prostsze niż poznanie prawdy, podobnie poznanie piękna jest jeszcze

<sup>23</sup> Tenże, *Chrześcijaństwo po prostu*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2002, s. 51.

bardziej naturalne, wrodzone i łatwe. Czy byłyby to utwory Wagnera czy chorały gregoriańskie, wszyscy doświadczamy czegoś, co porusza nasze serca, wzbudzając uczucia cudowności i radości. Piękna Boga doświadczamy za sprawą naszych ciał. Bez takich ciał, jakie mamy, będących wyrazem chwały Boga, nie byłibyśmy w stanie cieszyć się niczym, czego doznają nasze zmysły, zwierzęta bowiem nie są zdolne do podziwiania tego, czego doświadczają, a tylko aniołowie są czystymi inteligencjami. Piękno natury jest czymś, czym Bóg dzieli się wyłącznie z nami, jak napisał Lewis. To może być jeden z powodów, dla których zostaliśmy stworzeni i dla których zmartwychwstanie ciała jest tak ważne.

## TEORIA WARTOŚCI

Po szóste, teoria wartości lub aksjologia prawdy, dobra i piękna. Związek tych trzech wartości cechuje dziwne podobieństwo do doktryny relacji między trzema osobami Trójcy Świętej. Prawda jest dobra i piękna; dobro jest prawdziwe i piękne; piękno jest prawdziwe i dobre. Ale jest to porządek ontologiczny (a nie czasowy): od Bytu do prawdy, od prawdy do dobra i od dobra do piękna. Prawdziwość jest oceniana na podstawie Bytu, dobro na podstawie prawdy, a piękno przez odniesienie do dobra. Psychologiczny porządek doświadczania ich jest odwrotny: ku dobru kieruje nas jego piękno, ku prawdzie jej dobro, a ku Bytowi jego prawdziwość.

Trzy główne twierdzenia, jakie znajduję u Lewisa na temat wartości tej triady transcendentaliów, są następujące: po pierwsze, piękno nie jest wartością absolutną, lecz wskazuje poza siebie; po drugie, dobro, które transcenduje poza piękno, jest zależne od prawdy; i po trzecie, prawda jest wartością absolutną tylko wtedy, gdy jest prawdą Bytu. W eseju *Rzeczy pierwszej i drugiej wagi* Lewis zauważa, że piękno zanika, gdy czcimy je jako absolut. Najważniejsza myśl tego tekstu głosi, że jeśli rzeczy najważniejsze traktuje się jako najważniejsze, a mniej ważne jako mniej ważne, wtedy wszystkie te rzeczy rozkwitają. Jeśli rzeczy mniej ważne stawiamy na miejscu najważniejszych, a najważniejsze na miejscu mniej ważnych, tracimy nie tylko te pierwsze, ale także te drugie. Sztuka dla samej sztuki jest nie tylko idolatrią, ale czymś fatalnym dla sztuki, choć sztuka uprawiana dla pieniędzy lub sławy jest czymś jeszcze gorszym. Postaw dobro ponad piękno, a piękno rozkwitnie. Nie chodzi tu o moralizm ani alegoryczność, lecz o podążanie wzrokiem tam, gdzie